

Jacek Moroz

Czy Alfred Tarski jest relatywistą aletycznym?

Analiza i Egzystencja 23, 99-118

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK MOROZ*

CZY ALFRED TARSKI JEST RELATYWISTĄ ALETYCZNYM?

Słowa kluczowe: semantyczna teoria prawdy, T-równoważność, relatywizm prawdy, Alfred Tarski, Szkoła Lwowsko-Warszawska

Keywords: semantic theory of truth, T-equivalence, relativism of truth, Alfred Tarski, Lvov-Warsaw School

Dyskusje wokół pojęcia „prawdy”, a także problematyka jej potencjalnej relatywności, stały się ważnym przedmiotem dociekań filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (SLW). Tradycja absolutystycznego pojmowania prawdy zapoczątkowana została przez Kazimierza Twardowskiego w klasycznym już dziele *O tak zwanych prawdach względnych*¹ i była kontynuowana przez niemalże wszystkich filozofów z SLW (wyjątek stanowili Aleksander Wundheiler i Edward Poznański² – uczniowie Kotarbińskiego, a zarazem przedstawiciele ostatniego pokolenia SLW).

* Jacek Moroz – dr filozofii, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania: epistemologiczne podstawy kształcenia, radykalny konstruktoryzm, filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska. Autor monografii *Dyskusja z relatywizmem prawdy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej* (Warszawa, Scholar 2013). E-mail: jacekmoroz@wp.pl.

¹ K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, [w:] tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 315–336.

² Por. E. Poznański, A. Wundheiler, *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*, [w:] *Fragmenty filozoficzne. Księga pamiątkowa ku uczczeniu piętnastolecia pracy nauczycielskiej*

Mimo iż Alfred Tarski bezpośrednio problematyką absolutyzmu/relatywizmu prawdy się nie zajmował, istnieją interpretacje jego koncepcji prawdy, wedle których stworzona przez niego semantyczna teoria prawdy (STP) relatywizację prawdy za sobą pociąga. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja wybranych relatywistycznych i antyrelatywistycznych interpretacji STP, uzupełniona o próbę odpowiedzi na pytanie tytułowe: czy Alfred Tarski jest relatywistą aletycznym?

I. Pojęcie relatywizmu prawdy

Za ogólną eksplikację stanowiska relatywistycznego może służyć prosta formuła: „ x jest relatywne do y -a”³, gdzie za zmienną x można podstawić wartości estetyczne, etyczne czy epistemiczne⁴, za y zaś czynniki historyczne, kulturowe, społeczne, językowe, psychologiczne itp. W skrócie powiedzieć można, iż kontekst wpływając na zmienną x , wywołuje jej relatywizację. **Relatywizm aletyczny** (gr. *aletheia*) to pogląd, że prawdziwość sądu zależna jest od czasu, miejsca, podmiotu sądzącego itd. Dwa sądy sprzeczne mogą być zarazem prawdziwe (np. dla różnych podmiotów). W przeciwieństwie do relatywizmu **absolutyzm aletyczny** głosi, że prawdziwość sądu jest niezależna od czasu, miejsca, podmiotu sądzącego itp. Prawda jest niestopniowalna, będąc jednocześnie autonomiczną wobec okoliczności stwierdzenia (wyjawszy te okoliczności, „o których” sąd mówi). Dwa sądy sprzeczne nie mogą być zarazem prawdziwe.

II. Semantyczna definicja prawdy

Starania Alfreda Tarskiego koncentrowały się wokół dostarczenia satysfakcjonującej definicji pojęcia prawdy, która byłaby jednocześnie materialnie trafna i formalnie poprawna, przy czym nie chodziło o podanie jakiegoś

w *Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Nakładem Uczniów, Warszawa 1934.

³ Oczywiście schemat ten może być wykorzystany do eksplikacji stanowiska relatywistycznego na bardzo ogólnym poziomie. Por. C. Swoyer, *Relativism*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/entries/relativism> (12.05.2010).

⁴ Do wartości epistemicznych zaliczam m.in. prawdę i wiedzę.

nowego pojęcia „prawdy”, ale, jak sam autor pisze, o uchwycenie faktycznego znaczenia pojęcia używanego od wieków⁵.

Tarski wychodzi od definicji przejętej od Kotarbińskiego:

(a) *zdanie prawdziwe jest to zdanie, które wyraża, że tak a tak rzeczy się mają, i rzeczy mają się tak właśnie*⁶

Uznając, że powyższa formuła odbiega od doskonałości (choć jest intuicyjnie przejrzysta i zrozumiała), Tarski proponuje następną, już precyzyjniejszą, formułę, która później⁷ przy odpowiedniej interpretacji zostanie nazwana konwencją (T):

(1) *x jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy p*⁸

Za zmienną *p* można w tym schemacie podstawić dowolne zdanie, a za zmienną *x* nazwę tego zdania. Najczęściej spotykanymi nazwami zdań są zdania ujęte w cudzysłów, czyli cudzysłowowe nazwy zdań. Egzemplifikacją formuły (2) jest np. podstawienie w miejsce *p* zdania *Śnieg pada*, a w miejsce *x* jego nazwy cudzysłowowej:

(2) *„śnieg pada” jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg pada*⁹

Podstawienia do tego schematu Tarski nazywa równoważnościami postaci (T) i przyjmuje, że każda trafna definicja prawdy powinna implikować wszystkie takie równoważności¹⁰. Schemat (2) nie jest jeszcze definicją prawdy, ale wstępną formułą, wyrażającą tradycyjne intuicje, stanowiącą kryterium materialnej trafności definicji prawdy. Pozostają jednak jeszcze problemy formalne.

⁵ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*, [w:] tenże, *Pisma logiczno-filozoficzne. Prawda*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 230, 232.

⁶ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych (1933)*, [w:] tenże, *Pisma logiczno-filozoficzne. Prawda*, t. 1, Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN 1995, s. 18.

⁷ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy...*, dz. cyt., s. 245.

⁸ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach...*, dz. cyt., s. 18.

⁹ Tamże.

¹⁰ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy...*, dz. cyt., s. 236.

Słabością formuły (2) jest mianowicie to, że przy niektórych podstawieniach prowadzi do sprzeczności, co ujawniono już w starożytności w znanym paradoksie kłamcy¹¹.

Weźmy pod uwagę zdanie:

(i) „Wszystko, co piszę w tym oto zdaniu, jest fałszem”

Zapytajmy, czy zdanie (i) jest prawdziwe, czy fałszywe? Jeśli jest prawdziwe, to jest tak, jak ono głosi, a zatem jest fałszywe. Jeśli zaś jest fałszywe, to nie jest tak, jak ono głosi, a zatem nie jest fałszywe (jest prawdziwe). Założenie o jego prawdziwości prowadzi do wniosku, że jest fałszywe i odwrotnie. Na jego przykładzie można w logicznie poprawny sposób uzyskać parę zdań sprzecznych: zdanie (i) jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy nie jest prawdziwe. Paradoks kłamcy dotyczy zdań samozwrotnych¹², które stwierdzają, że nie są prawdziwe.

Tarski referuje tę antynomię w wersji Łukasiewicza. Oznaczmy zdanie znajdujące się na niniejszej stronie w wierszu poniżej jako (c).

(c) c nie jest zdaniem prawdziwym

Jeśli do tego zdania zastosujemy konwencję (T), to otrzymamy:

¹¹ Krytyczne podejście do rozwiązania paradoksu kłamcy w ujęciu Alfreda Tarskiego prezentuje Jan Wawrzyniak, uznając je za niezadowalające. Zob. J. Wawrzyniak, *Paradoks kłamcy*, „Analiza i Egzystencja” 15 (2011), s. 161–179. Niedawno ukazał się również artykuł pt. *Antynomia kłamcy w ujęciu Tarskiego* autorstwa Adama Nowaczyka. Autor podejmuje w nim polemikę z J. Wawrzyniakiem – wskazując, że krytyka Tarskiego oparta została na błędnych założeniach. Por. A. Nowaczyk, *Antynomia kłamcy w ujęciu Tarskiego*, „Analiza i Egzystencja” 20 (2012), s. 5–14.

¹² Przy czym taka samozwrotność nie jest konieczna do wygenerowania tego typu paradoksu. Tarski w *Prawdzie i dowodzie* podaje następujący przykład: wyobraźmy sobie książkę liczącą 100 stron, w której na każdej stronie wydrukowane jest tylko jedno zdanie. I tak strona pierwsza zawiera zdanie – *zdanie wydrukowane na stronie 2 tej książki jest prawdziwe*, strona druga zawiera zdanie – *zdanie wydrukowane na stronie 3 tej książki jest prawdziwe* itd., aż do strony 100, na której widnieje zdanie – *zdanie wydrukowane na stronie 1 tej książki jest fałszywe*. Jeśli założymy, że zdanie na stronie pierwszej jest fałszywe, to po przekartkowaniu całej książki dowiadujemy się jednak, że byliśmy w błędzie, jeśli zaś założymy jego prawdziwość, to i w tym przypadku również z ostatniej strony książki dowiemy się, że jesteśmy w błędzie. Za każdym razem więc otrzymujemy antynomię, mimo iż nie zachodzi tu przypadek „samozwrotności zdania”. Por. Tarski *Prawda i dowód*, [w:] tenże, *Pisma logiczno...*, dz. cyt., s. 305.

(α) „ c nie jest zdaniem prawdziwym” jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy c nie jest zdaniem prawdziwym

Jako kolejne zdanie przyjmijmy stwierdzenie (β), które jest empiryczną obserwacją, że

(β) „ c nie jest zdaniem prawdziwym” jest identyczne z (c)

Na podstawie prawa identyczności, które pozwala zastępować zdania identyczne, otrzymujemy sprzeczność:

(γ) c jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy c nie jest zdaniem prawdziwym¹³.

Tarski traktuje tę antynomię jako podstawowy problem formalny tradycyjnego pojęcia prawdy. Warto wspomnieć, że na początku XX wieku znanych było również wiele innych antynomii. Osiągnięciem Tarskiego było rozwiązanie znanego już od starożytności paradoksu kłamcy.

Diagnoza Tarskiego była następująca: antynomie semantyczne pojawiają się wówczas, gdy zdania odnoszą się do samych siebie, a więc wówczas, gdy język używany jest samozwrotnie, tzn. orzeka o sobie samym predykaty semantyczne (należy jednak zauważyć, że nie każde samoodniesienie generuje paradoksy – nie ma ich w sytuacji, gdy język orzeka coś o własnej składni).

Rozwiązanie tego problemu polegało na rozróżnieniu „języka przedmiotowego” i „metajęzyka”. Za pomocą języka pierwszego stopnia, czyli języka przedmiotowego (język J), możemy odnosić się do bytów pozalingwistycznych, metajęzyk (MJ) służy zaś odnoszeniu się do języka pierwszego stopnia. Zatem, jeśli cokolwiek mówimy o J, powinniśmy się posługiwać wyraźnie określonym MJ, z tym że w zależności od zastosowania można używać MJ syntaktycznego mówiącego coś o własnościach składniowych J i MJ semantycznego lub pragmatycznego – zależnie od ujmowanych relacji. Ponadto używa się również języków wyższego stopnia (MMJ itd). Terminy semantyczne, takie jak „prawdziwy” i „fałszywy”, traktować należy jako predykaty konkretnego języka J.

Po tych ustaleniach jasne jest, że konwencja T i definicja prawdy powinny być sformułowane w metajęzyku tego języka, którego zdania oceniamy. Konwencja (T) otrzymuje metajęzykową interpretację:

¹³ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy...*, dz. cyt., s. 241.

(T) x jest prawdziwe $\equiv p$ (gdzie p jest przekładem danego zdania na metajęzyk, a x nazwą tego zdania w metajęzyku)¹⁴.

Definicja prawdy nie może dotyczyć wszystkich języków, lecz musi być zrelatywizowana do konkretnego języka J i winna być podana nie w tym języku, ale w jego metajęzyku. Ponadto nie jest możliwy uniwersalny meta-język, bo musiałby on być semantycznie zamknięty¹⁵, a wobec antynomii klamcy sprzeczny¹⁶.

W artykule *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki* Tarski rekonstruuje swoją definicję prawdy dla języków sformalizowanych za pomocą pojęcia spełniania następująco w czterech krokach: (1) Spełnianie odnosi się do prostych funkcji zdaniowych (wyrażeń zdaniowych ze zmiennymi wolnymi), np. niektóre liczby spełniają funkcję zdaniową „ x jest liczbą parzystą”, a niektóre pary liczb spełniają funkcje zdaniową „ x jest większe niż y ”. (2) Spełnianie odnosi się też do złożonych funkcji zdaniowych, zbudowanych za pomocą spójników czy zawierających kwantyfikatory, np. pary liczb spełniają alternatywną funkcję zdaniową „ x jest większe niż y lub x jest równe y ”, jeśli spełniają przynajmniej jedną z funkcji składowych. (3) Wyrażenia bez zmiennych wolnych, tj. zdania są szczególnym przypadkiem funkcji zdaniowych (są, można powiedzieć, funkcjami zdaniowymi o zerowej liczbie argumentów), będąc spełnianymi przez każdy ciąg przedmiotów lub przez żaden. (4) Te dwa przypadki, zdaniem Tarskiego, odpowiadają prawdziwości i fałszywości: „zdanie jest prawdziwe, gdy jest spełnione przez wszystkie przedmioty, fałszywe zaś – w przeciwnym przypadku”¹⁷. A zatem, zdanie x języka L jest prawdziwe, gdy jest spełnione przez każdy ciąg przedmiotów¹⁸.

¹⁴ Tamże, s. 245.

¹⁵ Zawierający nazwy swoich własnych wyrażeń, a także terminy semantyczne, odnoszące się do zdań tego języka (prawda, znaczenie itp.).

¹⁶ Por. J. Woleński, *Epistemologia. Poznanie. Prawda. Wiedza. Realizm*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2005, s. 198.

¹⁷ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy...*, dz. cyt., s. 250.

¹⁸ Por. na ten temat analizy J. Woleńskiego w pracy *Epistemologia. Poznanie. Prawda...*, dz. cyt., s. 210.

III. Czy Tarski jest relatywistą aletycznym?

Nie jest jasne, jaką interpretację epistemologiczną należałoby nadać STP, albowiem sam Tarski w niektórych miejscach wspominał, że chodzi mu o uchwycenie intuicji leżących w klasycznym sformułowaniu prawdziwości¹⁹, niekiedy mówiąc nawet wprost o „zgodności z rzeczywistością”²⁰, innym jednak razem pisał: „[...] możemy pozostać naiwnymi realistami, krytycznymi realistami lub idealistami, empirystami lub metafizykami – kimkolwiek byliśmy przedtem. W stosunku do tych wszystkich spraw semantyczna koncepcja prawdy jest całkowicie neutralna”²¹. Jak widać zatem, wypowiedzi samego Tarskiego w odniesieniu do STP wcale nie ułatwiają rozstrzygnięcia sporu o ontologiczny status predykatu „prawdy”. Mimo iż dominują rozwiązania wskazujące na STP jako kontynuację idei Arystotelesa, to zdarzają się interpretacje kwalifikujące koncepcję Tarskiego jako asemantyczną, koherencyjną czy deflacyjną w różnych jej odmianach²². Zdaniem M. Blacka schemat T zaakceptują zwolennicy różnych koncepcji prawdy, albowiem nie wnosi on nic do dyskusji o poszukiwanej przez nich wspólnej własności przysługującej określonym stanom rzeczy, ze względu na którą stwierdzające coś o nich zdania są prawdziwe²³. Jednakże nie jest to kwestia dla niniejszej pracy najważniejsza, dlatego też w dalszej części tekstu nie będzie ona przedmiotem oddzielnej dyskusji. Istotne wydaje się pytanie: czy w związku z relatywizacją prawdziwości do języka ta musi mieć charakter względny, innymi słowy, czy STP prowadzi do relatywizmu prawdy?

¹⁹ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933), [w:] tenże, *Pisma logiczno-filozoficzne*..., dz. cyt., s. 15.

²⁰ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1932), [w:] tenże, *Pisma logiczno-filozoficzne*..., dz. cyt., s. 9.

²¹ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy*..., dz. cyt., s. 268.

²² J. Woleński, *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1993, s. 210.

²³ M. Black, *Russell's Philosophy of Language*, [w:] P. Schlipp (red.), *The Philosophy of Bertrand Russell*, Northwestern University Press, Evanstone 1944, s. 227–255, za J. Woleński, *Metamatematyka*..., dz. cyt., s. 211.

a) Interpretacja Karla Raimunda Poppera

Tarski wielokrotnie deklarował chęć oddania klasycznych intuicji dotyczących rozumienia prawdziwości. Wyraźnie wspierał jej arystotelesowską formułę²⁴, o czym zaświadcza następujący fragment pracy *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*: „[...] w całej tej pracy chodzi wyłącznie o uchwycenie tych intuicji, które tkwią w tzw. klasycznym rozumieniu prawdziwości, tj. w tym jego rozumieniu, według którego «prawdziwe – to tyle co zgodne z rzeczywistością»²⁵. Tego typu deklaracja sugeruje wprost, że prawdę pojmuje się tu na sposób klasyczny, zaś celem semantycznej koncepcji prawdy jest precyzyjne i pozbawione antynomii wyrażenie starożytnych intuicji. Taki sposób pojmowania pojęcia prawdy sugerowałby jej obiektywny i absolutny charakter. W związku z czym prawdziwość nigdy nie byłaby zależna od sytuacji, w której dokonuje się jej stwierdzenie (naturalnie z wyłączeniem tych elementów sytuacji, o których dane zdanie mówi, bowiem prawdziwość – choć nierelatywna – jest cechą relacyjną).

Należy jednak pamiętać, że pojęcie prawdy u Tarskiego zrelatywizowane jest do określonego języka J. Nie można więc posługiwać się tym pojęciem, pomijając uwarunkowania konkretnego języka. Ten właśnie element doprowadził do szeregu nieporozumień związanych z przypisywaniem Tarskiemu motywacji bądź konsekwencji relatywistycznych. Konwencja T okazała się na tyle pojemna interpretacyjnie, że odczytywano ją zarówno w duchu relatywistycznym, deflacionistycznym, jak i absolutystycznym.

Popper, wielki entuzjasta Tarskiego koncepcji prawdy, nadawał jej interpretację zgodną z ujęciem klasycznym. Uważał, że można bez przeszkód wykorzystać ją jako wsparcie dla realizmu metafizycznego. Wprost podkreślał jej „zdroworozsądkowy” charakter, mający swe oparcie w relacji korespondowania: „Zdanie P z języka przedmiotowego jest zdaniem korespondującym z faktami wtedy i tylko wtedy, gdy p²⁶. Z takiego ujęcia

²⁴ Późniejsze sformułowania klasycznej koncepcji prawdy były traktowane przez Tarskiego z rezerwą, filozof starał się wyraźnie odróżniać oryginalną formułę (często nazywaną też semantyczną) od późniejszej korespondencyjnej wersji. Było to podejście charakterystyczne dla wszystkich przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Por. A. Tarski, *Semantyczna teoria prawdy...*, dz. cyt., s. 18.

²⁵ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1932), dz. cyt., s. 9.

²⁶ K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2002, s. 62.

prawdziwości wynika, że chociaż P jest prawdziwe w języku L , to prawda, zdaniem Poppera, nie jest relatywizowana do danego języka²⁷. Jeśli P_1 jest prawdziwe w L_1 , zaś P_2 jest przykładem P_1 w L_2 , to P_1 i P_2 będą miały zawsze tę samą wartość logiczną²⁸.

A zatem wyklucza się tu sytuacje, w których wzajemnie przekładalne zdania będą posiadały, z tytułu przynależenia do odmiennych języków, przeciwną wartość logiczną. Teoria Tarskiego, jak uważał Popper, dobrze objaśnia, z jakim faktem zdanie P koresponduje. Falszywość zdania P nie ciąga za sobą nie-bytu, ale jest „objawem” braku relacji korespondencji²⁹.

Zdaniem Poppera Tarski zrehabilitował klasyczną koncepcję prawdy, wprowadzając pojęcie *metajęzyk*, w którym mówić można zarówno o zdaniach tego języka, jak i obiektach, do których zdania te mogą się odnosić. Popper zdaje się nie widzieć żadnego problemu w pojmowaniu semantycznej koncepcji prawdy w sposób, który wprost prowadzi do nadania jej (prawdzie) znaczenia zgodnego z ujęciem klasycznym. Zakłada on, że zdania języka przedmiotowego odnoszą się do obiektów pozajęzykowych (nazywanych przez niego „faktami”), stąd zdania znajdujące się po prawej stronie równoważności w schemacie (T) będą „opisem faktów”³⁰. Pojęcie „prawdy” Popper bez przeszkód zastępuje sformulowaniem „korespondencja z faktami”, uważając jednoznacznie, że to jedyna właściwa interpretacja semantycznej teorii prawdy (STP). Idąc tym tropem, Tarskiego traktuje jako realistę³¹, a samą prawdziwość jako bezwzględną cechę zdań.

²⁷ Tamże, s. 61.

²⁸ W tym miejscu należy wskazać na nietypowe przypadki, w których ta „zasada” się nie sprawdzi, dla przykładu, gdy P_1 mówi „Jestem zdaniem języka L_1 ” (wtedy P_1 byłoby prawdziwe, a P_2 fałszywe).

²⁹ Tamże, s. 62–64.

³⁰ Tamże, s. 372–374.

³¹ Warto dodać, że dokonania Tarskiego na polu semantyki oddziaływały nie tylko na Poppera, ale również wywarły istotny wpływ m.in. na Carnapa i Ajdukiewicza. Autor *Logicznej składni języka* odszedł od zastępowania terminu „prawda” terminami syntaktycznymi (analityczność, konsekwencja), Ajdukiewicz zaś porzucił radykalny konwencjonalizm na rzecz semantycznej koncepcji poznania. Należy jednak podkreślić, że choć polski filozof wykorzystał STP również do krytyki idealizmu i obrony realizmu, to z koncepcji Tarskiego nie wyprowadzał tak radykalnych jak Popper konsekwencji epistemologicznych i metafizycznych. Por. J. Woleński, *Metamatematyka...*, s. 206–207.

b) Interpretacja Richarda C. Jenningsa

W artykule *Popper, Tarski and Relativism*³² Jennings wykazywał, że STP prowadzi do relatywizmu prawdy. Według niego mówienie o zdaniach, które miałyby odnosić się do faktów w ogóle nie leżało w intencji Tarskiego³³. Metajęzyk, w którym wyrażona jest równoważność T, nie daje żadnych możliwości specjalnego dostępu do faktów rozumianych jako elementy *rzeczywistości samej w sobie*, wobec czego semantyczna koncepcja prawdy nie może stanowić wsparcia, jak uważał Popper, dla realizmu metafizycznego. Jennings twierdzi, że zbiór przedmiotów w świecie, czyli jego ontologia, jest niczym innym, jak tylko pochodną języka przedmiotowego. Z tej perspektywy metajęzyk może nam „zaoferować” jedynie wgląd w „fakty” będące pewnymi lingwistycznymi i logicznymi faktami o języku przedmiotowym³⁴. Zatem wszystko, do czego mamy dostęp uzyskiwany za pomocą metajęzyka, to rzeczywistość w pełni zależna od języka przedmiotowego. Zdaniem Jenningsa takie podejście prowadzi nieuchronnie do relatywistycznej interpretacji STP. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim właśnie rozumieniem STP są według Jenningsa słowa samego Tarskiego, w których ten za drugorzędne uznaje powody epistemologiczne, ze względu na które przyjmuje się lub odrzuca STP, co oznacza, że jest ona całkowicie neutralna wobec jakiegokolwiek postawy epistemologicznej³⁵.

Nie tylko więc nie jest koncepcja Tarskiego wsparciem dla realizmu naukowego (jak twierdził Popper), ale również, zdaniem Jenningsa, nie należy przypisywać jej znaczenia absolutystycznego³⁶. Ontologii wynikłej z STP można nadać status korelatu języka przedmiotowego. W konsekwencji w STP można, co najwyżej, doszukiwać się wsparcia dla Putnamowskiego realizmu wewnętrznego. Należy się zgodzić z Jenningsem, że naukowemu realizmowi nie wystarcza koncepcja rzeczywistości zmieniającej się wraz z teoriami naukowymi. Raczej będzie on poszukiwał koncepcji zapewniającej rzeczom, o których mowa w teoriach naukowych, status bytowy całkowicie od nich niezależny. Jennings argumentuje, że koncepcja Tarskiego takiego

³² R.C. Jennings, *Popper, Tarski and Relativism*, „Analysis” 43, 3 (1983).

³³ Tamże, s. 119–120.

³⁴ Tamże, s. 121.

³⁵ Tamże, s. 121–122.

³⁶ Chodzi tu o absolutyzm aletyczny.

realizmu nie implikuje, jak pisze: „[...] metajęzyk nie odnosi do żadnego realnego świata, który istnieje niezależnie od naszych teorii, odnosi on tylko do tego samego świata, do którego odnoszą się nasze teorie”³⁷. Wynika stąd, że metajęzyk mówi nam jedynie o tym, co wykreować może język przedmiotowy, a to, zdaniem Jenningsa, czyni z STP rodzaj relatywizmu.

Gdyby uznać racje Poppera, należałoby przyznać, że język w ujęciu Tarskiego posiada pewne własności, pozwalające mu na bezpośrednie odnoszenie się do faktów. Te ostatnie byłyby czymś różnym od bytów lingwistycznych, a zatem język spełniałby swoją korespondencyjną rolę. Akceptując takie stanowisko, można się zgodzić, że w równoważnościach typu: *x jest prawdziwe* $\equiv p$, „*p*” należące do języka pierwszego stopnia, w przypadku zdania prawdziwego, oznacza zawsze autonomiczny fakt (element *rzeczywistości samej w sobie*). Takie postawienie sprawy przesądza dyskusję o relatywności STP na jej niekorzyść, albowiem „*p*” opisuje (bądź nie) fragment istniejącej rzeczywistości. Jeśli „*p*” jest adekwatnym opisem świata, o nazwie zdania pierwszego stopnia można powiedzieć, że jest prawdziwe i takim pozostaje, niezależnie od samego języka przedmiotowego. Zatem, mimo iż prawdy nie da się wyrazić poza jakimkolwiek językiem (Tarski podkreślał, że nośnikami prawdziwości są wyrażenia lingwistyczne – zdania), w żadnym przypadku nie można jej traktować jako zależnej od języka w sensie, który implikowałby jej relatywność w jakimkolwiek interesującym nas tu znaczeniu.

Obrona absolutności STP możliwa jest zatem z pozycji realizmu metafizycznego. Jednakże Jennings twierdził, że metajęzyk nie zawiera niczego ponad to, o czym mówi język pierwszego stopnia, będąc dodatkowo wzbogaconym o pewne wyrażenia semantyczne (tj. pojęcia wynikania, prawdy czy spełniania). Z tym, bez wątplenia, należy się zgodzić. Zgodzić należy się również z tym, że metajęzyk nie może powiedzieć o uniwersum języka przedmiotowego niczego więcej, prócz tego, co stwierdzone zostało w języku przedmiotowym. Jednak według Jenningsa STP nie oferuje żadnego specjalnego dostępu do pozajęzykowych obiektów i sama już zgoda na to stwierdzenie byłaby, jak sędzę, równoważna z przyznaniem, że prawda rzeczywiście jest własnością względną. Jeśli prawdziwość pojmuje się jako własność przysługująca sądom z uwagi na to, że te odnoszą się do rzeczywistości pozajęzykowej (nie wchodząc tu w rozważania na temat jej natury),

³⁷ Tamże, s. 122.

to negacja zachodzenia takiej relacji (korespondencji) podważa jednocześnie możliwość przysługiwania sądom interesującej nas tu własności prawdy bądź fałszu. Wówczas, chcąc przypisywać prawdziwość wygłaszanym sądom, musielibyśmy przyjąć jakieś „nieklasyczne rozwiązanie”, które nie uzależniałoby prawdziwości tych sądów od sytuacji (a więc wspomnianych wcześniej obiektów pozalingwistycznych) „stanowiących” ich przedmiot. A zatem – mówiąc za Twardowskim – „[...] prawdziwość sądu na tym polega, by pozostawał w zgodzie z rzeczywistością; fałszywość na tym, że nie jest z nią zgodny”³⁸. Brak możliwości odnoszenia się sądów do rzeczywistości autonomicznej wobec języka, w którym możemy coś o niej orzekać, będzie generować relatywizm prawdy, uzależniając ją od, dla przykładu, układu pojęciowego, w którym się dane sądy/zdania generuje.

c) Interpretacja Harveya Siegla i odpowiedź Richarda C. Jenningsa

Siegel w artykule polemicznym *Tarski a Relativist?*³⁹ podkreśla, że Jennings ma rację co do błędności przypisywania przez Poppera koncepcji Tarskiego konsekwencji realistycznych, jednak myli się, uznając semantyczną koncepcję prawdy za relatywistyczną. Zdaniem Siegla, akceptując STP, w żadnym przypadku nie trzeba, a nawet nie powinno się twierdzić, iż prowadzi ona do uznania kreacyjnej mocy języka przedmiotowego. Koncepcja Tarskiego jest neutralna wobec wszelkich rozstrzygnięć epistemologicznych, stąd nieuzasadnione jest wskazywanie na jej podobieństwo do realizmu wewnętrznego. Jak pisze Siegel, STP nie wspiera mocnego realizmu, ale również z tych samych powodów nie może być uznana za relatywistyczną.

Niejednoznaczność interpretacyjna STP powoduje, że niezwykle trudno jest odpowiedzieć zarówno na pytanie o relatywistyczne konsekwencje samej STP, jak i określić intencje Tarskiego co do wspomnianej interpretacji. Jennings, odpowiadając Sieglowi na zarzut błędnego przypisania relatywności STP, powołuje się na możliwość dwojakego rozumienia koncepcji Tarskiego. Analizując typowy przykład T-równoważności (A) „*śnieg jest biały*” jest prawdziwe wtw, *gdy śnieg jest biały*, dochodzi do dwóch rozstrzygnięć:

³⁸ K. Twardowski, *O błędach w myśleniu*, [w:] R. Jadczak (red.), *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa: WSiP 1992, s. 168.

³⁹ H. Siegel, *Tarski a Relativist?*, „*Analysis*” 45, 2 (1985).

- (A₁) (A) interpretowane jako asercja, że „śnieg jest biały” jest prawdziwe wtw, gdy śnieg jest biały;
- (A₂) (A) interpretowane jako asercja, że dwa zdania „«śnieg jest biały» jest prawdziwe” i „śnieg jest biały” są równoważne.

Na poparcie obu interpretacji Jennings przytacza odpowiednie fragmenty prac Tarskiego, w których zdaje się on wspierać charakterystyczną dla (A₁) koncepcję prawdziwości jako korespondencji z odpowiednimi „stanami rzeczy”, w przypadku zaś (A₂) są to uwagi Tarskiego odnoszące się do ogólnej formy T-zdania, jak również komentarz dotyczący logicznej relacji pomiędzy dwoma zdaniami „*x* jest prawdziwe” i „*p*”, gdzie zdaniom tym przypisuje się bycie równoważnymi. W innym miejscu Tarski stwierdza, że STP nie mówi nic o warunkach asercji zdania *śnieg jest biały*. STP, według Jenningsa, implikuje tylko tyle, że ilekroć przyjmujemy bądź odrzucamy takie zdanie, musimy wykazać gotowość do uznania/odrzucenia skorelowanego z nim zdania: *zdanie „śnieg jest biały” jest prawdziwe*⁴⁰. Jennings, jak sam podkreśla, akceptuje pierwszy rodzaj interpretacji, opierając na niej swoją tezę o relatywności STP. Argumentuje, że metajęzyk, który może się odnosić do relacji zachodzącej pomiędzy zdaniem a światem, z konieczności musi się również do tego świata odnosić. Ponadto język, który w tym celu zostaje wprowadzony do metajęzyka, jest bezpośrednio „pobierany z” języka przedmiotowego (oprócz terminów logicznych). Tarski nie dopuszcza do jakiegokolwiek niezdefiniowania terminów w metajęzyku z wyjątkiem terminów języka przedmiotowego. To, według Jenningsa, jest powód, dla którego metajęzyk odnosi się do tych samych obiektów co język pierwszego stopnia, stąd rzeczywistość metajęzyka jest zrelatywizowana do rzeczywistości języka przedmiotowego⁴¹.

Zatem celem argumentu Jenningsa jest wykazanie, że metajęzyk przyjmuje ontologię języka przedmiotowego i poza nią nie wykracza. Taka interpretacja metajęzyka uzależnia ją od ontologii języka przedmiotowego – różne języki mogą generować różne ontologie, niezależnie od rzeczywistości pozajęzykowej (jeżeli tę w ogóle uznać). Ostatecznie Jennings stwierdza, że jeśli Tarskiemu chodziło o eksplikację korespondencyjnej teorii prawdy

⁴⁰ R.C. Jennings, *Tarski – An Ambiguity*, „Analysis” 46, 4 (1986), s. 201–203.

⁴¹ Tamże, s. 203.

(A.), a raczej tak było, to wówczas zasadny staje się zarzut, w którego świetle STP należy rozpatrywać jako koncepcję relatywistyczną.

Odpowiedź na pytanie o implikacje relatywistyczne STP zależy od jej interpretacji. Bez wątplenia można uznać, że jeśli semantyczna koncepcja prawdy jest neutralna filozoficznie, a więc „nie ma ambicji” odwoływania się do kwestii epistemologicznych, to całkowicie nieuzasadnione jest przypisywanie jej konsekwencji relatywistycznych. Natomiast jeśli przyjmujemy, że Tarski – o czym świadczą jego liczne wypowiedzi – chciał, by STP oddawała klasyczne intuicje, to wówczas argumentację Jenningsa należy potraktować poważnie.

d) Interpretacja Jana Woleńskiego

Woleński uważa, że Tarskiego koncepcję prawdy pojmować należy w duchu absolutyzmu. Jak podkreśla, „spełnianie przez wszystkie ciągi przedmiotów” jest dobrą interpretacją dla absolutnego rozumienia prawdziwości. Dane zdanie Z jest prawdziwe, jeśli każdy ciąg przedmiotów je spełnia, a żaden nie może go nie spełniać⁴². Dodatkowo Woleński nadmienia, że Tarski przeciwstawiał STP innym teoriom prawdy. Z dużym prawdopodobieństwem można też stwierdzić, że polski logik podzielał krytyczną opinię Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w sprawie pragmatycznej koncepcji prawdy (która uchodziła za relatywistyczną). Woleński uważa, że relatywizacja prawdy do języka (syntaktyczna względność predykatu „jest prawdą”) jest całkowicie czymś innym niż relatywność prawdy w sensie epistemologicznym i dodaje, że relatywizacja prawdy do języka i modelu nie wyklucza absolutyzmu prawdy⁴³. W artykule *De Veritate* Woleński i Simons twierdzą zdecydowanie, że definicja prawdy Tarskiego dostarcza precyzyjnej formy

⁴² Dla zilustrowania tego przypadku Woleński podaje następujący przykład odpowiedniego zdania. Zdanie „(4) Jan Woleński pracuje w Instytucie Filozofii UJ” może być przekształcone w: „(5) istnieją x_1 i x_2 takie, że x_1 jest Janem Woleńskim, x_2 jest instytutem Filozofii UJ oraz x_1 pracuje w x_2 . Tak długo jak «Jan Woleński» oznacza Jana Woleńskiego, «Instytut Filozofii UJ» – Instytut Filozofii UJ, a «pracuje w» – relację pracowania w, zdanie (5) jest prawdziwe w tym sensie, że każdy ciąg przedmiotów je spełnia, a żaden nie może go nie spełniać. Nie widać powodów, aby tego stanu rzeczy nie nazywać absolutną prawdziwością zdania (5) i, *a fortiori* – (4)”. Patrz: J. Woleński, *Metamatematyka...*, dz. cyt., s. 241.

⁴³ Tamże, s. 243.

dla idei absolutności prawdy⁴⁴. Warto dodać, że Woleński przypisuje STP tzw. słabe rozumienie korespondencji⁴⁵, jednocześnie nie odmawiając jej istotnego znaczenia filozoficznego⁴⁶.

e) Interpretacja Marii Kokoszyńskiej

Również Kokoszyńska próbowała odpowiedzieć na pytanie, czy definicja prawdy Tarskiego prowadzi do relatywizmu. Problem interpretacyjny pojawia się w momencie, gdy Tarski stwierdza, że wyrażenie *zdanie prawdziwe* jest niejednoznaczne i żeby tę sytuację zmienić, należy zastąpić powyższy innym, relatywnym zwrotem: *zdanie, które jest prawdziwe względem danego języka*. Jak podkreśla Kokoszyńska, Tarski ani nie rozwijał, ani też nie wyjaśniał przedmiotu tej relatywizacji⁴⁷. Język może być wytworzony przez dostarczenie różnych zestawów znaków, a także przez przekład tego samego zestawu znaków w metajęzyku w odmienny sposób. Można mówić o podwójnej relatywizacji: *prawdziwe względem* (a) zbioru znaków S, (b) sposobu przekładu S na metajęzyk. W przypadku (b) widać jedynie, że prawdziwość zdania jest relatywna względem znaczenia tego zdania⁴⁸. Należy jednak podkreślić, że „zdanie” ma stałe znaczenie, jest więc odpowiednikiem

⁴⁴ J. Woleński, P. Simons, *De Veritate: Austro-Polish Contributions to the Theory of Truth from Brentano to Tarski*, [w:] K. Szaniawski (red.), *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht: Kluwer 1989, s. 408.

⁴⁵ J. Woleński, *In Defence of the Semantic Definition of Truth*, „Synthese” 126 (2001), s. 68.

⁴⁶ W artykule *De Veritate* Woleński wraz z Simonsem podkreślają, że semantyczna definicja prawdy posiada dwa aspekty: formalny i filozoficzny. Przeczą, jakoby STP była tylko, jak się niekiedy uważa, wyłącznie formalną aparaturą, użyteczną w logice matematycznej i zupełnie nieistotną z punktu widzenia filozoficznego problemu prawdy. Obaj autorzy wyrażają przekonanie, że STP jest odpowiedzią na znaczące filozoficzne pytania. Patrz: J. Woleński, P. Simons, *De Veritate...*, dz. cyt., s. 408-409.

⁴⁷ M. Kokoszyńska, *A Refutation of the Relativism of Truth*, „Studia Philosophica” IV (1951), s. 135-136.

⁴⁸ Kokoszyńska zwracała uwagę Tarskiemu na to, że relatywizacja prawdziwości do języka powinna być raczej zastąpiona relatywizacją teźe do znaczenia. Por. M. Kokoszyńska, *W sprawie względności i bezwzględności prawdy*, „Przegląd Filozoficzny” 39 (1936), s. 424-425. Niezależnie jednak od tego, czy będzie się mówiło o relatywizacji do znaczenia, czy do języka, prawdziwość w ujęciu Kokoszyńskiej pozostaje wartością absolutną.

sądu w sensie logicznym⁴⁹. Wobec tego Kokoszyńska wyklucza możliwość zaistnienia następującego przypadku: istnieją dwa języki Y i Z zawierające ten sam sąd x , gdzie sąd x posiada stałe znaczenie, a jednocześnie jest prawdziwy w Y i jego negacja jest prawdziwa w Z. Przekład x -a na metajęzyk w obu przypadkach odbywa się w ten sam sposób, tak więc w pierwszym otrzymujemy p , w drugim p' . Jeśli więc x jest prawdziwe w Y i nie- x w Z, to w metajęzyku otrzymujemy dwie równoważności, „ x jest prawdziwe $\equiv p$ ” i „nie- x jest prawdziwe $\equiv p'$ ”. Jak podkreśla Kokoszyńska, taka sytuacja jest wykluczona ze względu na zasadę niesprzeczności, znajdującą się wśród twierdzeń metajęzyka. Jeśli więc zdanie posiada to samo znaczenie w dwóch językach (przy założeniu, że w obu występuje), to będąc prawdziwe w jednym, nie może być nieprawdziwe w drugim⁵⁰. Zatem nie może tu być mowy o relatywizacji prawdy, zaś zastępowanie pojęcia *prawdziwe* wyrażeniem *prawdziwe w L* służy jedynie nadaniu temu pierwszemu postaci pełnego predykatu. Kokoszyńska konkluduje, że relatywizacja znika, jeśli w przekładzie zdań na metajęzyk bierze się pod uwagę sądy. Również relatywizacja do zbioru znaków, będących elementami rozważanego zdania, nie prowadzi do relatywizmu prawdy, gdyż jeśli sąd jest prawdziwy w L, to jest prawdziwy także w każdym innym języku⁵¹.

f) Interpretacja Adama Groblera

W pracy *Prawda a względność* Grobler wskazuje na możliwość istnienia wielu różnych interpretacji języka nauki, a co za tym idzie, różnych modeli. Do opisu rzeczywistości używa się u Tarskiego języka przedmiotowego, na ten zaś nakłada się warunek ekstensjonalności. Wybieramy, dla przykładu, taką interpretację, w której zdania języka współczesnej nauki, na mocy definicji Tarskiego, są zdaniami prawdziwymi. Możliwa interpretacja tworzy model będący rzeczywistością, której odpowiadają zdania akceptowane przez dzisiejszą naukę⁵². Pozostaje więc problem interpretacji – można

⁴⁹ Należy tu zaznaczyć, że kwestia prawdziwości zdania, relatywnej względem znaczenia tego zdania, nie stanowiła problemu dla Tarskiego, albowiem wyraźnie stwierdza on, że ma na myśli język zinterpretowany. Jednakże pokazanie tego wątku w dyskusji nad relatywnością STP, z uwagi na udział Kokoszyńskiej, posiada wartość historyczną.

⁵⁰ Tamże, s. 136–137.

⁵¹ Tamże, s. 138.

⁵² Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków: Aureus 2002, s. 26.

uznać, że nie wszystkie interpretacje są właściwe. Takie rozwiązanie będzie generowało relatywizm STP. Można jednak zauważyć, że zdania w różnych interpretacjach posiadają różne znaczenia, nie są więc tymi samymi sądami, przy czym niektóre z nich stwierdzają fakty, inne zaś nie⁵³. Takie rozwiązanie likwiduje problem relatywizmu STP (do czego nawiążę poniżej). Innymi słowy model M odpowiada rzeczywistości lub nie, ale żeby to stwierdzić, trzeba stanąć na gruncie realizmu. Jeśli odrzuci się możliwość odnoszenia modelu do tego, co modelem nie jest, faktycznie nie można Tarskiego bronić jako absolutysty aletycznego.

Zakończenie

Powolywanie się przez Woleńskiego na „spełnianie przez wszystkie ciągi przedmiotów” nie likwiduje problemu relatywizmu, jeśli „przedmioty” są korelatami modelu (wybranego ze względu na jakieś kryterium, np. eksplanacyjne). Wydaje się, że w ramach realizmu wewnętrznego także można mówić o spełnianiu odpowiednich funkcji zdaniowych przez przedmioty, albowiem te są „wyznaczone” w ramach przyjętego modelu. Rozwiązaniem jest przyjęcie, że istnieje jakaś obiektywna, określona rzeczywistość, a jedynym wymaganiem względem modelu jest jego zgodność z tą rzeczywistością. Takiemu wymogowi może sprostać tylko jeden model (można uznać, że również wszystkie modele na niego przekładalne – te jednak powinny generować tę samą ontologię, stąd nie wnoszą one do rozważań żadnej istotnej jakości), dlatego też określać go będą mianem „modelu właściwego” (M_w).

Pełna dowolność albo dobór innych kryteriów (np. epistemicznych) wyboru modelu będzie prowadzić do relatywizmu prawdy. Zatem zarzut relatywizmu prawdy można oddalić od STP, stając na gruncie realizmu metafizycznego i przyjmując, że możliwe jest istnienie jednego „właściwego modelu” (niewykluczone, że taki model nie istnieje). M_w , będąc językowym, byłby właściwy przez wzgląd na to, że odnosiłby się do określonych bytów pozajęzykowych. O zdaniu „proton jest niepodzielną cząstką materii” nie można będzie powiedzieć, że jest prawdziwe, jeśli nie jest tak, jak ono mówi. Zdanie I stopnia „nie posiada potwierdzenia” w rzeczywistości,

⁵³ Por. tamże, s. 27.

ponieważ (jak twierdzą fizycy) nie istnieje cząstka o nazwie proton, która odznaczałaby się cechą niepodzielności. Zatem przyjęty model (w którym x jest protonem i x jest niepodzielny), nawet jeśli w pewnym czasie „uznany przez naukę” za najlepszy (a być może nawet jedyny możliwy), nie musi odpowiadać temu, co określam mianem „modelu właściwego”. Niemniej równoważność „«proton jest niepodzielną cząstką materii» jest prawdziwe \equiv proton jest niepodzielną cząstką materii” będzie prawdziwa (niezależnie od samej natury protonów), albowiem jeśli protony są niepodzielne, to oba człony są fałszywe, natomiast równoważność prawdziwa.

Można również, nie odwołując się do kategorii jedynego „właściwego modelu” (nie mówiąc, tym samym nic o obiektywnej rzeczywistości jako weryfikatorze takiego modelu), twierdzić, że akceptacja wielu różnych modeli nie musi pociągać za sobą relatywizmu prawdy. Jeśli te modele są współmierne, to wszystkie zdania M_1 są przekładalne na zdania M_2 i jeśli M_1 jest zbiorem niesprzecznych twierdzeń, to po przekładzie dowolnego zdania z M_2 na M_1 spójność M_1 zostanie zachowana. Jeśli zaś M_1 i M_2 są nieprzekładalne, to nie może dochodzić do sytuacji, w której zdanie z M_1 jest prawdziwe, podczas gdy negacja tego samego zdania w M_2 nieprawdziwa. Niewspółmierność obu modeli powoduje, że żadne zdanie z M_2 nie posiada odpowiednika znaczeniowego w M_1 . A zatem w takich przypadkach w ogóle nie dochodzi do relatywizacji prawdy.

Dodatkowego argumentu dostarczyła Kokoszyńska (a wcześniej Twardowski⁵⁴), wskazując na to, że tylko zdania o określonym i niezmiennym znaczeniu (sądy w sensie logicznym) mogą być nośnikami prawdziwości – dany sąd, będąc prawdziwym w L , musi być również prawdziwy w każdym innym języku. Uznanie, że sąd x jest prawdziwy w L_1 i jego negacja prawdziwa w L_2 , prowadzi do sprzeczności, ta zaś w metajęzyku jest niedopuszczalna. Ponadto należy zaznaczyć, że Kokoszyńska STP nadawała klasyczną interpretację – zgodną z definicją Arystotelesa⁵⁵. Z taką realistyczną interpretacją wychodzi również Woleński, wskazując na to, że dane zdanie (np. *Jan Woleński pracuje w Instytucie Filozofii UJ*) jest prawdziwe, jeśli przyjąć, że każdy ciąg przedmiotów je spełnia⁵⁶.

⁵⁴ Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach...*, dz. cyt.

⁵⁵ Patrz: M. Kokoszyńska, *A Refutation of the...*, dz. cyt., s. 131.

⁵⁶ Por. J. Woleński, *Metamatematyka...*, dz. cyt., s. 24, jak również przypis 341 na s. 123 tego rozdziału.

Wydaje się jednak, że powołując się tylko i wyłącznie na T-równoważność, jak czyni to np. Jennings, nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o relatywistyczne konotacje STP. Antyrealista będzie utrzymywał, że „rzeczywistość” wyrażona w języku przedmiotowym nie jest niczym więcej niż pochodną tego języka, wszystkie równoważności wygenerowane w modelu M będą prawdziwe tylko na mocy relacji równoważnościowej, zachodzącej pomiędzy zdaniem języka przedmiotowego a wyrażeniem meta-językowym. W takim ujęciu M jest sposobem konceptualizacji czegoś, co realista nazwałby *światem w sobie*. Jest sposobem dzielenia rzeczywistości na indywidua, relacje itp., przy czym nie na bazie czegoś pozajęzykowego, ale w oparciu o przyjęte konwencje. Z punktu widzenia realisty świat jest określony, a więc jest *jakiś*, dlatego, mimo iż możemy tworzyć różne modele jego opisu, tylko jeden z nich (tzw. model właściwy) będzie „mógł” wchodzić z nim w relacje prawdziwościowe. Zatem prawdziwe będą tylko takie T-równoważności, które wyrażone są w modelu właściwym.

Podsumowując, należy zauważyć, że już Kokoszyńska wykazała, iż nie ma przeciwwskazań, ażeby STP interpretować w duchu absolutystycznym. Tarski wielokrotnie dawał do zrozumienia, że jego celem jest dostarczenie precyzyjnej i jasnej koncepcji prawdy, która zgodna będzie z „klasycznymi intuicjami”. Mimo iż z konwencji T, przy pewnej interpretacji, można wyprowadzić relatywistyczne konsekwencje, realistyczna postawa Tarskiego, wyraźnie przez niego eksponowana, przesądza o antyrelatywizmie STP. Można zatem powiedzieć zdecydowanie, że Tarski nie opowiadał się za relatywnym pojęciem prawdy, będąc tym samym kontynuatorem idei absolutyzmu prawdy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

IS ALFRED TARSKI ALETHIC RELATIVIST?

Summary

In the article *Popper, Tarski and Relativism* Jennings argues that according to T-equivalence all ontology (all sort of things in the world) is the derived from the first-order language. So such argumentation leads directly to the relativistic interpretation of Tarski's semantic theory of truth. This interpretation is very controversial especially given that almost all philosophers of the Lvov-Warsaw School assert that truth is a nonrelativistic value. It seems that Alfred Tarski shares this view with Kazimierz

Twardowski and his students. However there are many incompatible interpretations according to which the semantic theory of truth generates different consequences. Thus we can understand this theory in a relativistic, deflationist or absolutist ways. In this article I am reconstructing the relativistic and nonrelativistic interpretations of the semantic theory of truth and I attempt to provide an answer to the important question about whether or not Alfred Tarski is a relativist?